



Dzienny Dom Senior+ w Kraszewicach

Z początkiem roku uruchomiono Dzienny Dom Senior+ w Kraszewicach. Mieści się on w budynku przedszkolenia, które od września 2019 r. przeniosło się do nowej siedziby.

W tym okresie został przeprowadzony remont. Przebudowano ściany, wymieniono częściowo stolarkę okienną, drzwiową oraz parapety,

instalacje elektryczne, sanitarne, c.o., posadzki, tynki i okładziny wewnętrzne, sieć komputerową oraz wykonano podjazd i poręcz dla osób niepełnosprawnych, wiodącą się na wózkach. Zakupiono także nowe wyposażenie.

Dzienny Dom Senior+ w Kraszewicach przygotowano do obsługi

15 nowych miejsc opieki nad osobami starszymi.

Sonami zapewniamy 8-godzinną opiekę, w tym pielęgniarstwa, zajęcia rehabilitacyjne oraz z psychologiem. Placówka oferuje także żywność w formie pełnych

śniadań oraz dwudaniowych obiadów.

Uważamy, że nie tylko opieka nad osobami starszymi jest ważna, ale także ich aktywność. Żyjemy coraz dłużej i w coraz lepszym zdrowiu, dlatego ważne jest, jak będziemy spędzać jesień naszego życia.

Placówka powstała dzięki dofinansowaniu w ramach rządowego programu Senior+. Wartość prac budowlanych wyniosła 289.997,10 zł, a wartość zakupionego wyposażenia to kolejne 60.000 zł.

www.kraszewice.pl



www.swiatogrodzen24.pl
Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31
Pon.- Pt.: 7.00 - 17.00
sobota: 8.00 - 13.00
tel. 665 981 750, 693 584 851

Ogrodzenia betonowe ♦
panelowe ♦ siatka ♦ bramy ♦
furtki ♦ kojce ♦ wiaty ♦ garaże



NOWOŚĆ OGRÓDZENIA BETONOWE DWUSTRONNE

SONDA

O jesieni życia

Rozm. K. Koźmińska
Fot. S. Szmatuła



Sandra Zwiernik z córeczką Zosią wychowuje dziecko

W tym momencie nie myślę o starości. Jestem młodą mamą i na tym się skupiam. Ale w przyszłości widzę siebie jako bardzo aktywną i energiczną babcie, taką, która będzie korzystać z życia i chodzić na pilates z koleżankami. Miejmy nadzieję, że zdrowie mi na to pozwoli. Że los obdarzy mnie sporą gromadką wnuków, które będą mogły rozpieszcząć.

Sama mam dziadków. Są to bardzo ciepły i kochający mnie ludzie. Pokazują mi, jak tak naprawdę można kochać drugą osobę. Poświęcają swój czas, dają ciepło i poczucie bezpieczeństwa. Zdarza się, że przekazują jakieś rady. Wyrażają swoje zdanie na dany temat, ale nigdy nic mi nie narzucają. Mówią, że jeśli uważam, że robię dobrze, to mam iść w tym kierunku.

Największym plusem jesieni życia jest to, że nie ma już stresu, napięcia i pędu. To jest czas na wyciszenie, spokojne przeżywanie każdej chwili, układanie sobie kolejnych dni pod swoje potrzeby. Nie trzeba myśleć o tym, że coś musimy zrobić, można sobie coś odpuścić, darować. Można cieszyć się każdym dniem - poranną kawą, herbatą, pogodą.

Największym minusem są choroby, dolegliwości i nieszczęścia. W starszym wieku zaczynamy doświadczać śmierci bliskich, nie tylko z rodziny, ale także znajomych, przyjaciół. To na pewno boli, jest trudne i smutne. Moim zdaniem to jedyny minus, bo to, że jest się starszym, nie oznacza, że konieczne trzeba sobie czegoś odmówić, bo nam nie wypada. Jak to mówią: dla chcącego nic trudnego.

Bardzo chciałabym być babcia, która korzysta z życia, nie siedzi w fotelu i użala się nad sobą, wiekiem, zdrowiem.



Wiktorija Chmielińska Kinga Woźniak Katarzyna Cegiełka uczennice ZS nr 2

Kasia: Plusem bycia osobą starszą jest fakt, że ma się różne życiowe doświadczenia i całą masę wspomnień. Ma się już jakiś dobytek, rodzinę, o którą można dbać, a także najbliżsi zazwyczaj dbają o osoby starsze. Minusy to problemy ze zdrowiem, choroby, osłabiona sprawność fizyczna.

Na starość trzeba korzystać z wolnego czasu. Mam wrażenie, że starsze osoby mogą więcej robić dla siebie, np. zwiedzać. Nas - młodych - „trzyma” np. szkoła. Innych etat, mnóstwo codziennych obowiązków.

Mam dziadków, którzy są bardzo dobrymi ludźmi. Zawsze mogą dopytać o historię, o to, jak to było w dawnych czasach.

Boję się starości. Mam przeczucie, że młodość minie szybciej, niż nam się wydaje. Zauważyłam, że w mniejszych miejscowościach zakorzenione jest dobre zachowanie względem starszych. Jesteśmy tego nauczani. Może dlatego, że jesteśmy tutaj częściej anonimowi.

Wiktorija: Moja babcia bardzo dużo mówi o zdrowiu. Wspomina, jak to było w przeszłości. Myślę, że wszyscy starsi ludzie często rozmawiają.

Teraz jest dużo stowarzyszeń, które organizują czas seniorom. Są różne wycieczki, spotkania, wieczorki, np. koła gospodyń, wigilie, andrzejki.

Moja babcia żyła w czasach II wojny światowej, bardzo dużo opowiadała o tym, jak wtedy było.

Dziadkowie zazwyczaj dzielą się wiedzą, przekazują tradycje, np. świąteczne, przepisy kulinarne, zachowania.

Boję się starości, śmierci. Chciałabym jak najwięcej w życiu zrobić. Niczego nie żałować. To, co mnie stresuje, to fakt, że choroby mogą przyjść wcześniej i nie zdążę zrealizować wielu spraw.

W młodych miejscowościach zauważa się kulturalne zachowania młodzieży w stosunku do osób starszych, ale np. w Poznaniu to nie jest powszechne. Niektórzy nie ustępują miejsca starszym osobom ani nie przepuszczają jej w kolejkę do kasy. Ale to nie dotyczy tylko emerytów. Nie widać szacunku dla kobiet w ciąży czy w ogóle, mężczyźni raczej nie ustępują kobietom.

Kinga: Można odpocząć, ma się emeryturę, nie ma pędu, pośpiechu. Minusem jest to, że zaczynamy myśleć o późnej starości, śmierci, stresować się tym.

Boję się, że w przyszłości, przez choroby, będę od kogoś zależna. Na starość chciałabym być aktywna, zwiedzać, w pełni korzystać z życia.



Bożena Garczarek Józef Wala emeryci

W pewnym wieku człowiek ma ograniczenia zdrowotne, fizyczne. Jak nie ma zdrowia, to odbiera to energię do życia. Dopóki byłam całkiem zdrowa, było idealnie.

Mamy wnuki - samych chłopców. Najlepsza w byciu dziadkami jest miłość do wnuczka, to po prostu coś niesamowitego. Teraz wycofujemy się ze swojego życia. Wnuki to najlepsze, co nam się mogło przytrafić na starość. Często u nas bywają. Chcemy im jak najwięcej przekazać, nauczyć, np. za oknem mamy karmnik, dzięki czemu zaczynają rozpoznawać ptaki.

Zauważyliśmy, że młodzież nie ma dobrych manier, w ogóle nie zwraca uwagi na osoby starsze, niby ich nie dostrzega. Zazwyczaj wpatrzona jest w ekran telefonu. Za naszych czasów było tak, że młodzi byli niesamowicie uprzejmi. Teraz, gdy idę sama, a widzę stojącą grupkę chłopaków, niejednokrotnie wolałabym przejść na drugą stronę. Mam obawy, czy czegoś mi nie zrobią, czy mnie nie okradną.

Doskonale pamiętam swoich dziadków. To oni mnie wychowywali (rodzice byli czynni zawodowo). Wszystkiego mnie nauczyli, byli bardzo ciepły. Wyjazd do dziadków to była wielka radość. Świetnie organizowali czas, robili zabawki z niczego. Byli serdeczni, przyjaźni. Wtedy ludzie mieli dużo lepsze relacje. Teraz sąsiadki się spotykają i poza „cześć” nie rozmawiają ze sobą.

To samo dotyczy się rodziców. Kiedyś to, co powiedzieli rodzice, było święte. Mielimy do nich pełne zaufanie. Ich słowo miało znaczenie. Wtedy był bardzo wielki szacunek do starszych. Do rodziców, nauczycieli, seniorów.

Tyle się teraz słyszy o oszustwach „na wnuczka”. Ci, którzy to robią, nie zdają sobie chyba sprawy, jak bardzo krzywdzą starych ludzi.

To wszystko wynika z tego, że rodzice pracują do późnych godzin, nie mają czasu dla dzieci.

Każdy boi się starości. Mamy łatwy dostęp do informacji medycznych. Gdy pojawia się jakaś choroba, łatwo możemy dowiedzieć się, chociażby z internetu, jakie niesie ze sobą konsekwencje.



Piotr Graf uczeń ZS nr 2

Plusem jesieni życia jest to, że wiele ważnych spraw jest już zrealizowanych. Ma się odchowane dzieci, wnuki. Największym minusem są choroby i niedołężność, która może się przytrafić każdemu. Trzeba wspomnieć też o problemie samotności. W Polsce dość mało popularne, w ogóle wspólnie spędzać czas. Dzieci wyfruwają z gniazda, idą na swoje, rodzice zostają sami. Jeśli ma się wnuki, to fajnie.

Wszystko zależy od danego człowieka. Jedni wyglądają na starszych niż są, inni mają tak doskonałą kondycję i tak aktywnie żyją, są takie domy, placówki, w których starsi, samotni ludzie mogą wspólnie spędzać czas. Dzieci wyfruwają z gniazda, idą na swoje, rodzice zostają sami. Jeśli ma się wnuki, to fajnie.

Nie boję się starości, na razie się nad tym nie zastanawiam. Myślę, że technologia tak mocno pójdzie do przodu, że średnia wieku się podniesie, będzie wiele udogodnień dla seniorów, medycyna pójdzie do przodu.

Chciałbym być aktywnym starszym człowiekiem. Dużo podróżować, nie siedzieć w domu, w jednym miejscu. Jest dużo możliwości. Można brać udział w różnych spotkaniach, wieczorkach, podróżach.

Mam dziadków. Dają mi ogromne poczucie bezpieczeństwa i poświęcają dużo czasu, otaczają mnie opieką. Zawsze pomagają, np. kiedy tylko potrzebowalem podwózki, to mogłem na nich liczyć. Zawsze częstują pysznym, ciepłym, domowym obiadem. Obiad nigdzie nie smakuje tak dobrze jak u nich. Najbardziej lubię filety z kurczaka, ugniatane ziemniaki z czerwoną, zasmażaną kapustką - to po prostu obiad idealny.

Dziadkowie dają dobre rady, czasem rozpieszczą, a czasem trzymają w ryzach.

Nie wiem, czy kiedyś będę miał dzieci, wnuki, ale jeśli tak, to na pewno wnuki, im poświęcał czas, pomagał, np. finansowo (jak tylko będę bogaty). Zabierałbym ich na wakacje. Co może być fajnego w byciu dziadkiem? Na pewno to, że się nigdy nie nudzi. Jak się ma wnuki, to się zawsze ma jakieś zajęcie. Można zarazić ich swoim hobby.



Jan Smolarek właściciel firmy

Plusem jesieni życia jest to, że wiele ważnych spraw jest już zrealizowanych. Ma się odchowane dzieci, wnuki. Największym minusem są choroby i niedołężność, która może się przytrafić każdemu. Trzeba wspomnieć też o problemie samotności. W Polsce dość mało popularne, w ogóle wspólnie spędzać czas. Dzieci wyfruwają z gniazda, idą na swoje, rodzice zostają sami. Jeśli ma się wnuki, to fajnie.

Wszystko zależy od danego człowieka. Jedni wyglądają na starszych niż są, inni mają tak doskonałą kondycję i tak aktywnie żyją, są takie domy, placówki, w których starsi, samotni ludzie mogą wspólnie spędzać czas. Dzieci wyfruwają z gniazda, idą na swoje, rodzice zostają sami. Jeśli ma się wnuki, to fajnie.

Jak widzę siebie w przyszłości? Na pewno będę robił wszystko, by do końca żyć aktywnie, by być sprawnym, by mi się chciało żyć. To najważniejsze. Niektórzy siadają i czekają na śmierć. Dla mnie to jest chore. Niezależnie od wieku, trzeba czerpać z życia, nie rozmyślać, tylko działać. Taka melancholia i brak chęci do życia dopadają chyba najczęściej tych, którzy są samotni, których każdy dzień wygląda dokładnie tak samo.

Jeszcze nie jestem dziadkiem, ale wydaje mi się, że to fajna rola. Chociażby to, że przyjdą, odwiedzą, urozmaicą święta, rodzinne uroczystości. Teraz weekendy spędzamy z żoną sami, a moglibyśmy spędzać czas w większym rodzinnym gronie, np. przy niedzielnym obiedzie.

Moi dziadkowie byli bardzo pracowitymi ludźmi. Byli ze wsi, prowadzili gospodarstwo. Wciąż mieli mnóstwo pracy. Pamiętam, że dla nich bardzo ważne były święta Bożego Narodzenia. Babcia na świąteczny obiad corocznie przygotowywała wspaniałego, pieczonego indyka.

W tych czasach młodzi ludzie w ogóle nie reagują na obecność starszych w otoczeniu. Często są wulgarni, rzadko kiedy można zobaczyć, że ktoś przepuszcza starszą osobę w kolejce, np. w aptece, sklepie, czy ustepując miejsce. Tak było kiedyś, a teraz ta kultura zanika. To jest minusem, że w tych czasach nie ma szacunku dla starszych ludzi.

Nie myślę jeszcze o starości. Jestem sprawny, mam nadzieję, że będę miał czas na hobby, na uprawianie ogródka, co po prostu uwielbiam. Każdą wolną chwilę lubię spędzać na działce. Uprawiam warzywa i owoce. Chyba odziedziczyłem te pasje właśnie po dziadkach.